



KURIER WILEŃSKI

SOBOTA
24
LIPCA
1999 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE

Nr 141 (13686)

Cena 1 Lt

„Tobie, Ojczy, wieczna chwała” - to hasło IX Pielgrzymki do Ostrej Bramy

280 km pieszo i z nadzieją



Mieszkańcy Turgieli witali pielgrzymkę dobrym słowem, kwiatami i serdecznością

Fot. Marian Paluszkiwicz

Czy mieliście Państwo kiedyś okazję wysłuchać pieśni religijnej w wykonaniu 1700-osobowego chóru? Mielіśmy takie szczęście i to było cudowne. „Jeden jest tylko Pan” zawierało świadectwo głębokiej wiary, uwielbienia Tego, kogo darzymy wieczną miłością. IX Piesza Pielgrzymka Suwałki - Wilno w siódmym dniu swego pielgrzymowania, które przypadło na miniony czwartek, wkroczyła do parafii turgielskiej. Przepiękny kościół, gdzie misję duszpasterską pełni uwielbiany przez swych parafian ks. proboszcz Józef Aszkielowicz, na przekór sw-

mu przeznaczeniu „kościółka wiejskiego”, zmiścił na Mszy św. całą ogromną pielgrzymkę Braci i Sióstr nie tylko z Polski, ale też z Niemiec, Kanady, Szwecji, Słowacji.

Serdeczność wileńska nie zna granic

Ks. Dariusz Makowski, główny przewodnik pielgrzymki, powiedział „Kurierowi”, że jest ona największa z dotychczasowych.

(Dokończenie na str. 4-5)

Spadochroniarskie Wniebowzięcie

„Skok ze spadochronem - to jest fantastyczna romantyka, jakiej nie dozna się nigdy na ziemi. To jest jak spacer u pana Boga pod oknem” - twierdzą ci, co pierwszy raz w życiu skooczyli.

Aeroklub im. Dariusza i Girėnasa w podwileńskich Kiwiskach jest otwarty dla wszystkich w soboty i niedziele. Kto się boi samodzielnego skoku, może prosić o wspólny lot z instruktorem (instruktorką).

(Reportaż na str. 6, 7)



NAJTAŃSZE DZWONKI - NAJDROŻSZYM LUDZIOM!

Program „Bité GSM” „Rodzina i przyjaciele” stwarza możliwość wybrania numerów telefonów trzech najdroższych dla was osób i telefonować do nich ze zniżką nawet do 50%!



UAB „Bité GSM”,
Zemaitės g. 15, 2600 Vilnius.
Oddział informowania Klientów:
tel. (8-22) 39 03 90,
tel.kom. (8-299) 2 32 32.
poczta elektroniczna: info@bite.lt
Adres w internecie: www.bite.lt.

W numerze:

Kraj

str. 2

Pogrzeb tragicznie zmarłego Roberta odbędzie się w niedzielę, w Niemczech.

Okazuje się, że oficjalnie nie ma na Litwie żadnego hotelu o najwyższym standardzie światowym. Pierwsze gwiazdki (ale nie pięć) zdobyli...

Aktualności

str. 3

Wujek Maniek, jak przysłało na prawdziwego krewnego, będzie wkrótce koncertować na rzecz „KW”.



Tymczasem kierowcy autobusów i trolejbusów pewnego dnia mogą nie wyjść do pracy i czeka nas wtedy przymusowy spacer.

Tematy dnia

str. 8

Po naszej interwencji dotyczącej samowolnego ustawienia dezinformującej tablicy na kopcu usypanym ku czci



Niezanego Żołnierza Polskiego na cmentarzu w Trokach, sprawą zainteresowała się „Polonia” oraz polskie placówki dyplomatyczne w Wilnie.

Sport

str. 9

Zdarzenie na trasie Tour de France. Jedną z ofiar incydentu: „Jechałem z maksymalną szybkością i nagle zatkało mnie, nie mogłem złapać oddechu. Minęło pięć minut zanim doszedłem do siebie”.



UAB „Klion” Birbynių 4, Vilnius, tel.: 62 85 21, faks: 61 83 85



DEBICA

SENTENCJA DNIA

Porządek społeczny nie może być niczym innym jak równowagą sił... Tylko równowaga unicestwia siłę.

Simone WELL



Kalejdoskop aktualności

Znów z Ameryki

Po półtorarocznej przerwie do pracy na Litwie powraca pułkownik lotnictwa USA Romas Kilikauskas. Do kolejnego wiru w swym życiu zachęciła go propozycja ministra ochrony kraju Česlovasa Stankevičiusa zajęcia stanowiska wiceministra.

Stanowisko to zwołano się, gdy poprzedni wiceminister ochrony kraju Jonas Kronkaitis został głównodowodzącym wojska. 63-letni R. Kilikauskas zgodził się zostać pracownikiem Ministerstwa Ochrony Kraju, ale na Litwę przybędzie nie wcześniej niż w połowie sierpnia, gdyż do tego czasu w Stanach Zjednoczonych ma załatwić pewne sprawy osobiste.

Telefonicznie o naruszeniach

Z telefonów zaufania Państwowej Inspekcji Podatkowej powiatu wileńskiego codziennie korzysta kilkanaście osób, a w poszczególnych dniach - kilkadziesiąt. Prawie połowa otrzymanych informacji sprzyja ujawnieniu naruszeń ustaw podatkowych.

Mieszkańcy przy pomocy telefonu zaufania informują inspekcję podatkową o naruszeniach w tej sferze - o handlu bez aparatu kasowego, o nie wydawaniu kwitu kasowego, o zatrudnieniu w prywatnych przedsiębiorstwach nielegalnych pracowników, o oferowaniu przemycanych towarów itp. Otrzymana informacja jest niezwłocznie sprawdzana.

Ryhacy głodują

Załoga chłodni transportowej "Nevėžis" SA "Senoji Baltija" wczoraj rozpoczęła bezterminową akcję głodową.

Spółdzielnia "Jūrų žvejyba" za zamrażanie ryb i pracę dłużną jest załozde 62,3 tys. litów. Wynagrodzeń nie płaci się od 16 marca.

Japończycy wspierają

Japończycy nadal wspierają instytucje kulturalne Litwy. Tym razem pomoc Krainy Wschodzącego Słońca przypadła Bibliotece Narodowej Martynasa Mažvydas.

W ubiegłym roku pomoc rządu japońskiego oficjalnie przyznana została Galerii Sztuki Mykolasas Žilinskasa Narodowego Muzeum Sztuk Pięknych M.K. Čiurlionisa w Kownie. Aparaturę audio i wideo wartości 0,5 mln Lt przekazano galerii w tym roku.

Zmniejszył się zakres

Według danych Departamentu Statystyki, w styczniu-czerwiec br. zakres wykonanej pracy (według obowiązujących cen) przedsiębiorstw i spółek budowlanych Litwy zmniejszył się w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego o 8,5 proc.

Na terytorium kraju w ciągu półrocza wykonano o 5,4 proc. prac mniej, za granicą - aż o 69,7 proc.

Lubowski nie powodził się

Lider przemysłowców Bronislovas Lubys nie może otrzymać pożyczki z banków zachodnich w celu spłaty kredytów za akcje SA "Klaipėdos jūrų krovinių kompanija".

Mniej nas

Według ostatnich danych Departamentu Statystyki, na początek czerwca Litwa liczyła o 2 tys. 185 mieszkańców mniej, niż na początku roku. Na zmniejszenie się liczby mieszkańców wpłynęły tylko negatywne zmiany naturalne.

W ciągu pierwszych pięciu miesięcy br. przyszło na świat 15 tys. 377 dzieci - o 378 mniej w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego. Z porównania stycznia-maja roku bieżącego i ubiegłego wynika, że liczba zmarłych wzrosła - odeszło o 510 osób więcej.

Nie chce obywatelstwa

Odbywający obecnie karę w kolonii robót poprawczych w Kibartach sygnatariusz Aktu 11 Marca Rimantas Astrauskas napisał list do prezydenta Vaidasa Adamkusa, w którym oświadcza, że się zrzeka obywatelstwa Litwy. "Zmuszony jestem skonstatować: urzędnicy fałszują dokumenty, znechęcają się nad mieszkańcami Litwy, stosują przemoc, rozbijają rodziny, a przestrożenie 10 Przykazań Boskich dla litewskich klerków jest oznaką choroby psychicznej" - powiedziane jest w liście R. Astrauskasa.

(ELTA, BNS)

KRAJ

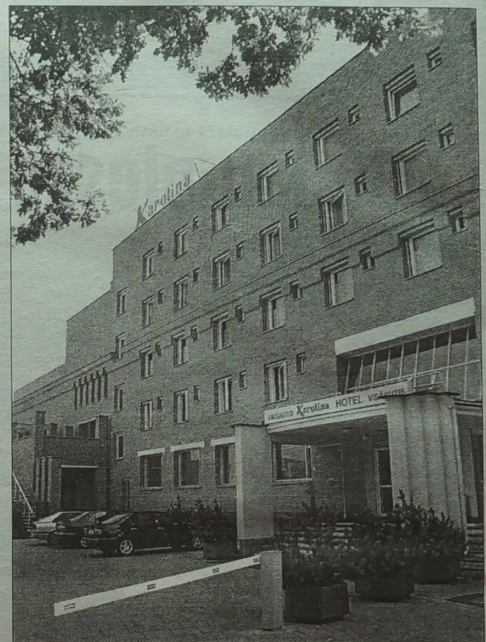
Wręczono pierwsze certyfikaty, określające poziom trzech hoteli litewskich

Pierwsze gwiazdki

Kiedy do Litwy przyjeżdża obcokrajowiec i chce mieszkać w dobrym hotelu, kieruje się tym, ile ten hotel posiada gwiazdek. Wiadomo, im jest ich więcej (maksimum pięć), tym hotel ma wyższy standard. Chociaż ostatnio biznes hotelowy w naszym kraju intensywnie się rozwija, na miano pięciogwiazdkowego na razie żaden nie zasłużył. Bo taki hotel powinien spełnić aż 235 wymogów.

Czterema gwiazdkami może poszczycić się hotel "Santaka" w Kownie. Zapewne można zadać pytanie, ile gwiazdek ma wówczas hotel "Villon" czy "Radisson SAS Astoria". Na razie nie wiadomo, dla te hotelu nie przedstawiły potrzebnych dokumentów dla komisji klasyfikacyjnej hoteli, moteli i kempingów. Jako pierwszy poziom świadczonych usług zgłosił wileński "Žalasis tiltas", który oficjalnie otrzymał dwie gwiazdki.

Właśnie wczoraj podczas konferencji prasowej wręczono pierwsze certyfikaty, określające poziom trzech hoteli litewskich. Jak już podano powyżej, za czterogwiazdkowy został uznany hotel "Santaka" w Kownie, na wileńskim hotelu "Karolina" zabłysły trzy gwiazdki, a na "Žalasis tiltas" - dwie. Obecnie komisja klasyfikacyjna ma dokumenty jeszcze dwóch pretendentów do gwiazdek - wisańskich "Aukštaitija" oraz wileńskiego "Jaunimo nakvėnės namai". Juozas Raguckas, zastępca dyrektora Departamentu Turystyki wyraził nadzieję, że wszystkie hotele zostaną ocenione do początku następnego sezonu letniego, czyli do maja roku przyszłego. Pracownicy departamentu turystyki twierdzą, że proces ten opóźnił się z winy hoteli - kiedy na początku roku dowiedzieli się o wymogach



Hotel "Karolina" pierwszy został oficjalnie uznany jako trzygwiazdkowy

Fot. ELTA

komisji, zaczęto szybko remontować i doprowadzać do porządku te placówki.

Jakie więc są te wymogi? "Znaczenie różni się od zagranicznych. Tam nawet istotną rolę gra, jak jest zawieszony papier toaletowy. U nas takie rzeczy nie są ważne. Jednak, na miano pięciogwiazdkowego nie zasługuje żaden hotel. Spośród 235 wymogów, w takim hotelu musi być basen, podziemny garaż, sale konferencyjne z doskonałym wyposażeniem i in. Czterogwiazdkowy

musi spełnić 211 wymogów, trzygwiazdkowy - 183, dwugwiazdkowy - 140, jednogwiazdkowy - 119" - poinformował Raguckas.

Według danych statystycznych, obecnie w kraju są 184 hotele, z nich 56 posiada certyfikaty wydane przez samorządy. Zdaniem specjalistów, ogólny poziom usług zakwaterowania jest niski. Pracownicy Departamentu Turystyki uważają, że klasyfikacja hoteli zachęci je do podniesienia swego standardu.

Agnieszka Skinder

Unia Europejska

Jesienią - na wspólną listę

Obrađująca wczoraj rządową Komisją Integracji Europejskiej postanowia wypróbować jeszcze jeden sposób, pomocy Litwie w dążeniu do Unii Europejskiej.

Na podstawie wniosków członków komisji do 20 września zamierza się ogólną listą objąć wymagające niezwłocznego rozstrzygnięcia problemy, ustalone w toku dwustronnej rewizji. Jedno-

ześnie ustalone by były terminy, do których te problemy z różnych dziedzin muszą być rozstrzygnięte z jednoczesnym wskazaniem sposobów.

Na posiedzeniu pod przewodnictwem premiera Rolandas Pakasas rozpatrzone, jak w drugim kwartale br. był realizowany Narodowy acquis - program przyjęcia całokształtu praw Unii Europejskiej oraz wspólny plan środ-

ków priorytetowych.

Dokumenty te przewidują podstawowe prace, które Litwa ma wykonać w drodze do Unii Europejskiej. Ministerstwa i inne instytucje rządowe zobowiązane są co miesiąc dostarczać Komitetowi Europejskiemu najnowszej informacji o wykonywaniu zadań, nakreślonych w powyższym programie i planie.

(ELTA)

Wilia oddała ciało Roberta, nikt jednak nie wie, co się naprawdę stało

Pytania bez odpowiedzi...

Po kilku dniach poszukiwań, przedwczoraj w rzce Wilia, koło brzegu, 2 dzieci z Niemenczyna znalazło ciało 13-letniego Roberta Brazowskiego. Stało się to około godz. 18 wieczorem.

Natychmiast został zawiadomiony posterunek policyjny w Niemenczynie i rodzina chłopca. Na rozpoznanie pojechał dziadek Roberta - Walenty Dzimidowicz. Wiśń o nadaleniu ciała poszukiwanego chłopca lotem błyskawicy obiegła Niemenczyn. Ludzie zaczęli się zbierać przed posterunkiem policji, starając się uzyskać

bardziej szczegółowe informacje. Niemały tłum zebrał się również w miejsc, gdzie znaleziono ciało Roberta. Na wydobycie zwłok czekano bardzo długo, gdyż miała przybyć specjalna ekipa. Po wyciągnięciu ciała na brzeg ponownie czekano dość długo na przybycie eksperta medycznego, co denerwowało ludzi.

Na miejsce tragedii przybyła cała rodzina chłopca. Rodziców do ciała nie dopuszczano. Ojciec Roberta poprzez lzy cały czas pytał: "Dlaczego? Dlaczego?..."

Wczoraj odbyła się sekcja

zwłok chłopca. Według wstępnych danych, żadnych oznak przemocy nie znaleziono. Stwierdzono, że chłopak utonął. Z braku podstaw sprawy karnej nie wszczęto. Możliwie, że w przyszłości rodzice zdecydują wznowić dochodzenie w tej tragicznej sprawie śmierci syna. Nikt jednak nie potrafił zwrócić dziecka zrozpaczonej rodzinie...

Jak zawiadomiła rodzina, pogrzeb Roberta odbędzie się w niedzielę o godz. 14.

Inf. wł.

Na rzecz „Kuriera Wileńskiego” Kapela „Wujek Maniek” z Wilna



**zaprasza na koncert
do sanatorium „Draugystė”
(Druskienniki)
w dniu 29 lipca br.
o godz. 20.00.**

*Jednocześnie odbędzie się spotkanie
z dziennikarzami „Kuriera Wileńskiego”
Serdecznie zapraszamy!*

Kronika policyjna

Dział Sztabu Informacji MSW RL podaje: 22 lipca br. w kraju zalogowano 199 przestępstw, w tym: 4 obrażenia ciała, 1 gwałt, 17 chuligańskich ekscesów, 7 rabunków, 2 oszustwa, 168 kradzieży, Skradziono 13 samochodów, znaleziono - 5.

Zanotowano 22 wypadki drogowe i 5 pożarów. Znaleziono zwłoki 12 osób. Zatrzymano 42 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Nieostrożność?

22 lipca około godz. 8 w domu we wsi Mosėdziai (rej. skudoki) L. G. (ur. 1970 r.), nieostrożnie postępując z ojcowiskim rewolwerem gazowym, przystosowanym do strzelania śrutem, strzeliła sobie w pierś. Poszkodowaną umieszczono w Kłajpedzkim szpitalu.

Ojowie i dzieci

22 lipca około godz. 16 w domu przy ul. Pelesos w Wilnie, podczas kłótni nietrzeźwy P. P. (ur. 1983 r.) nożem w głowę i

pierś zranił swego ojca A. P. (ur. 1947 r.). Poszkodowany trafił do szpitala. Podejrzanego poszukuje się.

22 lipca około godz. 19 w mieszkaniu przy ul. Architektu w Wilnie nietrzeźwy S. S. (ur. 1938 r.) nożem w brzuch zranił swego syna A. S. (ur. 1976 r.), który trafił do szpitala. Podejznanego odwieziono na policję.

Broni „skarbu”

22 lipca w mieszkaniu przy ul. Mogiliovo w Kłajpedzie

Prezydentowi miejsca
nie ma

Zakrawa na anegdotę

Przybyły na kilka dni do Nidy prezydent kraju Valdas Adamkus z żoną Aliną miał problemy z zakwaterowaniem w domu wypoczynkowym „Rūta”, gdzie tradycyjnie odpoczywają przywódcy kraju. Podczas przygotowań do podróży okazało się, że w należącej do Urzędu Prezydenta domu wypoczynkowym „Rūta” nie ma miejsca dla prezydenta. Podobnych perypetii nie miał odpoczywający obecnie w „Rūcie” przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis. Wynajął on tam dwupokojowy numer. Jego cena włącznie z wyżywieniem - 612 litów na dobę. Z braku miejsca w „Rūcie” V. Adamkusa i jego małżonkę chętnie powitał niedawno zbudowany, ale o wiele droższy hotel „Pamidžio kopa”. Prezydent zatrzymał się w apartamentach tego hotelu, gdzie jest duży salon, kuchnia i jedna sypialnia. Doba kosztuje tu 1000 Lt. (ELTA)

Pertraktacje

Czy zastrajkują?

Powstała kryzysowa sytuacja w zajezdniach autobusowych i trolejbusowych stolicy minister komunikacji Rimantas Didžiokas na spotkaniu z przedstawicielami tych spółek postanowił rozstrzygnąć kompleksowo i w drodze negocjacji.

Obecnie długi zajezdni autobusowej stolicy dla państwa i osób prawnych sięgają 20 mln Lt. Z tej sumy nie mamy dług stanowi zadłużenie dla dostawców paliwa. Nie chcą dawać go na kredyt. Pracownicy otrzymują pobory tylko za maj. Nie mogą brać urlopu z braku urlopowych.

Zajezdni autobusowej inne podmioty gospodarcze dłużne są około 50 mln litów. Nielatwo jest jednak pracownikom transportu zwrócić te długi.

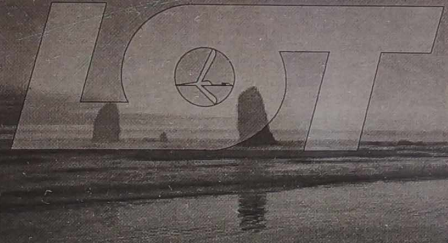
Podobna ciężka sytuacja ekonomiczna ciąży nad Wileńską Zajezdnią Trolejbusów. Za długi miejskiej sieci elektrycznej zamierzają odciążyć prąd, inspekcja podatkowa chce sprzedać z licytacji część majątku spółki trolejbusowej. (ELTA)



funkcjonariusze policji znaleźli naczynia z wódką domowej produkcji, co widząc, gospodarz V. S. (ur. 1957 r.) zaatakował nożem mł. inspektora A. K. Policjant zastosował chwyt bojowy i obezwadniał napaśnika, rozbrajając go. Podczas incydentu nikt nie został ranny. Właścicielowi skonfiskowano 4 półtoralitrowe butelki i 3-litrowy słoje z płynem o zapachu alkoholu. Podejznanego po przesłuchaniu zwolniono. Przygotowała Irena Litwin

70 LAT LOTem w świat!

POLSKIE LINIE LOTNICZE • POLISH AIRLINES



PRZEDSTAWICIELSTWO W WILNIE, RODŪNIOS KELIAS 2, TEL. (8-22) 739020

Felieton

W ogródku pana Tati

Był kiedyś kapitalny film francuskiego reżysera i aktora Jacquesa Tati o panu Tati, który chcąc nadać większą rangę swemu maciupeńkiemu ogródkowi, wytyczył w nim mnóstwo zawitych ścieżek. Dzięki temu droga od bramki do domu wydłużyła się trzykrotnie, a pan Tati był przez to ogromnie dowartościowany.

Gospodarowanie naszych władz w maleńkiej Litwie przypomina niekiedy pomysły pana Tati: zamiast siłą prostą drogą - robimy skomplikowane ewolucje, piętrzymy przeszkody, wymyślamy urzędy, stanowiska, premie, dotacje, które nas potem wykańczą.

Taka sytuacja powstała ostatnio w rolnictwie. Stało się to po głośnej akcji protestu w Mariampolu. Dopiero, gdy traktory protestujących przegrodziły drogi - urzędnicy zaczęli myśleć. A ponieważ urzędników jest u nas znaacznie więcej niż wytwórców, więc ruszyli oni huzia na rolników: „Jak im nie wstyd! Kraj znajduje się w trudnej sytuacji, a oni... Do sądu ich, do sądu!” I podano biednych rolników do sądu tylko za to, że chcieli otrzymać uczciwie zapracowane przez siebie pieniądze. Czyli, jeżeli ktoś odbierze ci forszę, nie krzycz, bo ten ktoś jest w potrzebie, a cały kraj - w trudnej sytuacji.

„Zrobił się ogromny śmietnik, panowie, odkaż zaczęliśmy kłaść wszystko na ohtarzu ojczyzny.

Litość i trwoga ogarnęły mnie, gdy przysłuchiwałem się dyskusji „specjalistów” w ostatnim telewizyjnym „Klubie prasowym”, dyskusji poświęconej rolnictwu. „Specjaliści” byli syci, czysti, zadowoleni z życia. Jak się okazało - żaden nie miał pomysłu na dźwignię rolnictwa z kryzysu, bo... dopiero studium doświadczenia Duńczyków i Słowaków. Jak przestudujcie - to powiedzą.

Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa (i trzeba takie coś wymyślić dla tak małego państwa!) na wszystkie pytania odpowiadał beztrzesko: „A to rzeczywiście ciekawe zagadnienie, trzeba się nad nim zastanowić”.

Wszyscy się zastanawiają, a kryzys zatacza coraz szersze kręgi, ogarnia coraz nowe dziedziny. Transportowy, przemysłowy wodociągów, gazowni grożą podwyżkami, bo mają wielkie zadłużenia. W każdej branży albo się czeka na subsydia państwa, albo grozi się ledwie zipiącym obywatelom podwyżką cen. Nikomu nie przyjdzie do głowy, że są inne wyjścia, np. zwolnienie pułków konsultantów, doradców, inspektorów, kontrolerów, zastępczych popychajłów; zaprzestanie budowania ekskluzywnych lokali biurowych; zaprzestanie wyjazdów za granicę, premiowania. Jeżeli człowiek dobrze wykona obowiązek, to płaci się mu nie premię, ale pobory, a jeżeli instytucja otrzymała zysk i nie wie, co z nim zrobić - zwalnia się dyrektora.

Po co potrzebny jest Litwie Instytut Ekonomiki Rolnictwa, skoro wszystko można złożyć na palcach? A ile podobnych placówek narosło wokół innych ministerstw i urzędów? Miliony subsydjów, środków budżetowych idą nie na rozwój rolnictwa czy wodociągów, ale na chłopczków w białych kołnierzykach, na pałace dla nich.

Z drugiej strony denerwujące jest to stałe oglądanie się na państwo. Otrzymałeś ziemię, chciałeś kapitalizować - to teraz sam decyduj, co masz siać i hodować, sam wyważaj, co jest opłacalne, sam znajdź sobie kupca na produkcję.

Każdy boi się ryzyka i chce państwowych gwarancji. Kiedy bile kryzys w Rosji niewczy obciążenia aparatczyków i okazuje się, że niechęć wprowadziła w błąd rolników, a ci rolnicy chcą mimo wszystko otrzymać forszę za to, co im doradzono siać i sadzić - wybucha skandal. Nikt też nie chce przyjąć do wiadomości, że nam nie trzeba tyle produkcji rolnej! Tradycja tradycja, ale głodni ludzie mają gdzieś i tradycję, i produkcję, której nigdzie nie można upchnąć.

Zeby było śmieszniej - ci oszukani rolnicy nadal z uporem godnym lepszej sprawy żądają od państwa rad i wskazań, określenia priorytetów. Na bazar, Panowie, na bazar - tam wami powiedzą co idzie, a co nie.

Barbara Znajdziłowska

"Tobie, Ojcze, wieczna chwała" - to hasło IX Pielgrzymki do Ostrej Bramy

280 km pieszo i z nadzieją

(Dokończenie ze str. 1)

Ma możliwość porównania, gdyż jest przewodnikiem po raz piąty i za każdym razem widzi, z jaką serdecznością witają pątników na Ziemi Wileńskiej mieszkańcy tych okolic i z jakim uwielbieniem stają pielgrzymi przed Obrazem Przenajświętszej Matki Bożej Ostrobramskiej. Nawet, jeśli przybywają tu po raz, na przykład, siódmy. Takich jest niemało w tej ogromnej gromadzie, podobnie, jak wielu jest takich, którzy staną przed obliczem "Tej, co w Ostrej Świeci Bramie" po raz pierwszy. Ponad 70 proc. pielgrzymów stanowią młodzi i uczniowie szkół średnich, zawodowych, studentów.

Wiktorowo, co leży około czterech kilometrów od Turgiel, czeka na pielgrzymów tradycyjnie, witając ich chlebem i solą, serdecznym słowem, pieśnią i wspólną modlitwą. Tuż przy domu Walentyny Karpowicz, na

zielonej polance, przygotowano positek - czym chata bogata, tym rada. Pani Walentyna dla każdej z sześciu grup znalazła odpowiednie słowa powitania, a okoliczni mieszkańcy, którzy również nie poskąpili dla przybyłych jadła i serdeczności, chętnie opowiadali o swoim życiu, o troskach i radościach. I tak prawie na całym szlaku pielgrzymki, zwłaszcza w okolicach Wileńszczyzny. "Nie wyobrażacie sobie, jak poplakaliśmy się, gdy zobaczyliśmy, że dosłownie całe Ejszyski wyszły nas powitać i najprawdopodobniej wszyscy mieszkańcy tego miasteczka przygotowali nam poczęstunek." - mówią Siostry (podczas pielgrzymki wszyscy są Braćmi i Siostrami). Faktem jest też, że nikt z całej 1700-osobowej gromady w Ejszyskach nie został w namiocie czy w śpiworze na dworze - wszyscy nocowali w gościnnych domach ejszyszczań.



Chleb i sól od mieszkańców Wiktorowa. Pani Walentyna zaprosiła wszystkich do swej gościnnej zagrody



Czym chata bogata...mówili wieśniacy, częstując przybyłych darami ze swoich ogrodów



Ks. proboszcz Józef Aszkietowicz pokropił przybyłych i wiernych swojej parafii święconą wodą

Jej zawdzięczam uzdrowienie córce

Dziennie pokonują po 30 - 35 kilometrów. Dziś są w Kolonii Wileńskiej, skąd do Matki Bożej dzieli ich najkrótsza z całej trasy droga - zaledwie 10 kilometrów. Przed Obrazem MB Ostrobramskiej staną o godz. 10.30. "Idę do Ostrej Bramy, aby podziękować za uzdrowienie mojej córki Joanny. Jestem tu już piąty raz, a uzdrowienie naszej Joasi zawdzięczam tylko Matce Bożej" - mówi warszawianin Jerzy Przybylski. Po ciężkiej chorobie mózgu, dziewczynka wyzdrowiała, dobrze się uczy i jest razem z mamą i tatusem na pielgrzymce, którzy zapewnili, że w przyszłych pielgrzymkach do Wilna również wezmą udział.

Wśród chcących zwiedzić Wilno i podziwiać kościoły wileńskie jest grupa niewidomych z Łasek pod Warszawą. 15 osób, którymi się opiekuje koleżna pielgrzymka, opowiada, jak ci niewidomi pielgrzymi przeżywają to, czego nie widzą oczami, a odczuwają sercem. Początkowo reszta pielgrzymów nawet nie przypuszczała, że w ich gronie są niewidomi, tak sobie dobrze radzą. Ksiądz Józef Majewski dodaje, że wiara ludzi uskrzydla, dlatego tak nieuciążliwi są w tej długiej wędrówce nawet niedołętni i chorzy.

Dusza moja jest na Litwie, a serce w Polsce

Pułkownika Jana Sadowskiego nie da się nazwać ani niedołętnym, ani, na szczęście, chorym,



Jan Sadowski po raz siódmy bierze udział w pielgrzymce do Wilna. Zamierza w przyszłym roku też tu być



W takiej kuchni codziennie gotuje się 900 litrów zupy. Dla przeciętnej rodziny starczyłoby tego na cały rok.

mimo sędziwego wieku. Urodził się w 1912 roku na Litwie w Mariampolu. Koleję losu tej rodziny - to jeszcze jeden przykład tułaczki Polaków w czasach zaboru, na trasie której znalazła się Rosja, Ukraina, Polska. "Dusza moja jest na Litwie, a serce w Polsce" - mówi były pułkownik Korpusu Ochrony Pogranicza, mieszkający obecnie w Suwałkach. W pielgrzymce do Wilna bierze udział po raz siódmy i za każdym razem, jak twierdzi, poznaje coś nowego. Tym razem poznał byłego legionistę Mieczysława Falkiewicza, z którym doskonale im się rozmawiało. Pan Jan spodziewa się, że to pierwsze spotkanie zaowocuje dalszymi.

Dwie siostry, Marianna i Emilia, mieszkają w Kanadzie. Należą do Zgromadzenia Jezusa Miłosiernego. Przyjechały do Polski, a teraz biorą udział w pielgrzymce do Wilna. Na spotkaniu z mieszkańcami Wiktorowa śpiewały piękną piosenkę po francusku "Pokój płynię, jak rzeka przez cały świat". Należą do tego samego Zgromadzenia, co wilnianka, siostra Faustyna Kowalska i właśnie ten fakt uważają za taki, który łączy Kanadę i Wilno.

"Pielgrzym" - pupilek pielgrzymów

A przy panu Tadeuszu Koło-



Mleko z podwileńskiego domu smakuje każdemu

dzieciżku nieodzownie kroczy szarobury, niezwykle sympatyczny pies. No, może niezupełnie rasowy, ale jest bardzo miły. Idzie z pielgrzymką od samych Suwałk. Przybędą. Patrzył w oczy panu Tadeuszowi, gdy ten jadł kurczaka. "No i dałem mu połowę. Wydaje mi się, że u byłych swoich gospodarzy znalazł niemało krzywdy. Załatwiamy teraz świadectwo w służbie weterynaryjnej, żeby mógł z nami przekroczyć granicę. Weźmie go do swego domu, już nie rozstanie się z "Pielgrzymem" - no bo jak go jeszcze nazwać" - mówi pan Tadeusz. Ten mieszkaniec Pułtuska pielgrzymuje do Wilna po raz trzeci i, jak powiedział, będzie się modlił przed Obrazem

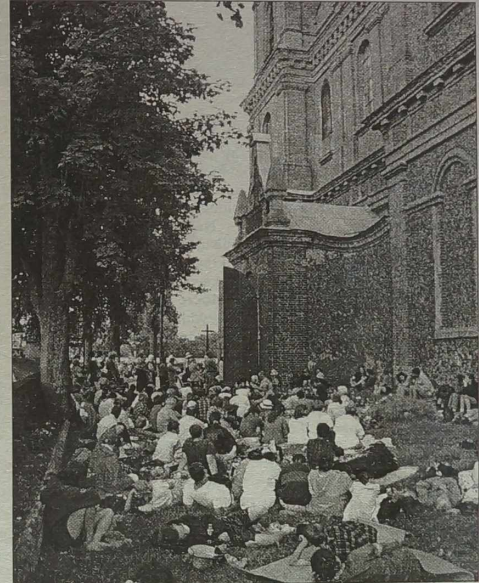
MB jeszcze nieraz - chce dziękować za całe swoje życie.

W poniedziałek, po porannej Mszy św. w kościele Ducha Świętego cała pielgrzymka wyruszy autokarami do Polski. Będą pamiętać otwarte serca i chrześcijańską gościnność mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny. Podejmą postanowienie, poprzez które będą urzeczywistniać ducha pielgrzymkowego i jednocześnie przygotowywać się do obchodów Roku 2000. Takie to jest pielgrzymowanie do Najświętszej Matki Boskiej, która wszystkim dodaje siły, otuchy i nadziei.

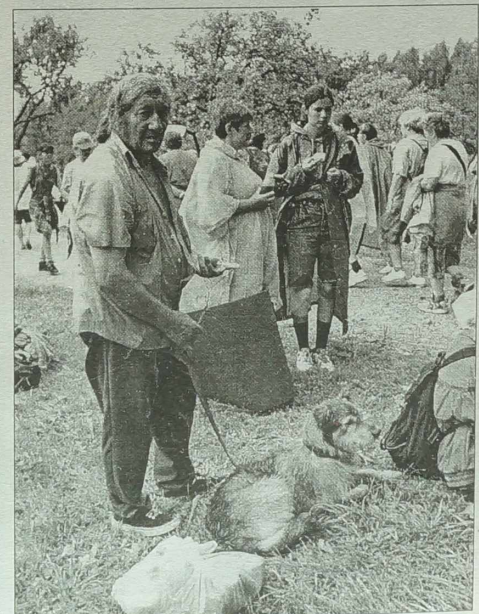
Krystyna Adamowicz
Fot. Marian Paluszkiwicz



Trochę czasem kropił deszcz, toteż trzeba było wykręcać ubranie



Chwila wytchnienia na dziedzińcu kościelnym



Sympatyczny "Pielgrzym" ufa swemu nowemu gospodarzowi. Jest ulubieńcem całej pielgrzymki



Katechetka Anna Mroczek wraz z 8 uczniami ze szkoły J. I Kraszewskiego również przeszła całą pielgrzymkę suwalską

Spadochroniarskie Wniebowzięcie



Skok ze spadochronem. Wymyślony jako koło ratunkowe dla zrozpaczonych w niebie, szybko awansował na dyscyplinę sportową, po drodze stając się popularną rozrywką.

Istnieje wiele sposobów na bezpieczny zastrzyk adrenaliny. Pieknie perfidnym jest skok głową w dół na gumowej linie z huśtaniem się nad samą ziemią. "Skok ze spadochronem - to jest fantastyczna romantyka, jakiej nie dozna się nigdy na ziemi. To jest jak spacer u pana Boga pod oknem" - twierdzą ci, co pierwszy raz w życiu skooczyli. I chcą jeszcze to zrobić.

Samolot wzbijał się mozolnie pod niebo. Wyżej, wyżej, wyżej! Wreszcie jest potrzebna

wysokość. Dwupłatowiec zataczył jedno koło, drugie i ... jakby zawisł w powietrzu. Ryk silnika wyrównał się, łopaty śmigieł miarowo rznąły opary chmur.

Nad drzwiami zapaliła się pulsująca zielona lampka. Przenikliwy dźwięk sygnału rozbił na kawałki ciszę panującą w samolocie. Instruktor jednym, zdecydowanym ruchem ręki odsunął drzwi, obrócił się w prawo i spojrzał na pasażerów.

W równych rzędach siedzieli objuczeni plecakami ze spadochronami kandydaci na bohaterów. Spod zielonych hełmów patrzyło dwadzieścia par szeroko otwartych, szczerych - jak na spowiedzi - oczu. Na dwudziestu twarzach była cała paleta

uczuć: spokój, podekscytowanie, obawa, zdenerwowanie, strach, a nawet panika.

Na pierwszy ogień - najcięższe okazy

Zespół "Kuriera" - autor tekstu i Darek Guszcza byli rozstawieni pod numerem pierwszym (100 kg netto, czyli wagi towaru nie opakowanego) i drugim (95 kg tejże wagi). Dlaczego akurat my?! Jeżeli skoczmy ostatni, to możemy w locie dogonić lżejszych współtowarzyszy (nie)szczęścia i wylądować im na głowie, czym byśmy przyspieszyli spadanie, a może i kres życia.

- Szukuj się! - krzyknął instruktor do pierwszego na ławce. Ja?! Dobrze, już dobrze, wiem, że inni czekają...

Przed szeroko otwartymi drzwiami stanąłem jak ten Ikar ze złożonymi w plecach skrzydłami. Potężny pęd powietrza przytrzymał ciało na progu.

- Poszedź!!!! - ryczy instruktor. Chciałem jeszcze instruktorowi powiedzieć, że pasek hełmu zbyttno dusi, że ... że ... Skamieniała twarz instruktora mówiła:

"Porą, brat, porą"

Szukuję się do kroku, który dla ludzkości będzie małym kroczkiem, a dla mnie kilometrowym suszem.

Próbuję zdusić w sobie ten cholerny instynkt samozachowawczy, który blokuje logikę - wszystko będzie dobrze, mam dwa spadochrony - podstawowy i zapasowy, jakoś tam będzie. Instynkt nadal protestuje! Dobrze, zamykam oczy.

Przyjacielskie klepięcie instruktora po plecach i ... samodzielny powrót kamieniem na ziemię.

Gwałtowna zmiana ciśnienia zakłada uszy, twardy wir powietrza bije w twarz. Ciało huśta się w lewo i prawo - wszystko przez tę "meduzę", mały spadochronik, który otworzył się od razu po skoku.

- Sto dwadzieścia jeden, sto dwadzieścia dwa, sto dwadzieścia trzy - liczę jak kazano i wyrywam pierścien spadochronu. Chwila jak wieczność. Nic!!!! Jeszcze chwila i ... wybuch cza-

szy nad głową!

Siła oporu wstrząsnęła całym ciałem - moja prędkość z 50 metrów na sekundę spadła do 10 w ciągu jednej sekundy! Stałem na miejscu. Teraz to już spacer - padam wolno: cztery metry na sekundę (tak twierdzą fizycy).

Można otworzyć zaciśnięte oczy i ...

Spójrzec na świat z miejsca Pana Boga

Patrzę w górę. Wygląda, że wszystko w porządku - kopuła spadochronu cała, linki napięte jak struny.

Teraz powoli rozglądam się wokół...

Nirwana!!! Strach jeszcze błądzi po całym ciele, ale nowe uczucie bije fantastycznym źródłem z serca, które powoli wraca z gardła na swoje miejsce.

Pasy spadochronu mocno opięły uda i tyłek. Siedzę twardo, jak na marmurowej balustradzie balkonu. Balkonu obok okna Pana Boga. Nic, tylko zaraz odwiesi chmurowe firanki i pogrozi dobroliwie palcem -

"A gdzieżeś wiał, galgania?!"

Świat pod ciężkimi butami na grubych gumowych podeszwach wygląda na wieńce jak dziecięcy obrazek. Jakaś zielona plamka lasu, niebieski kleks jeziora, domki jak z krainy Lego, pieszki (nie, chyba to krówki i koniki!) ...

Wysoko nad głową krąży sęp czy sokół. Pięknie - bestia - zatacza koła. Lata i lata, aż nagle - upuszcza coś białego.

Wszyscy święci!!!! Ten ptak to nasz samolot, a ten biały obiekt to Darek! Zaraz spadnie mi na głowę! W mózgu szybko przeleciała instrukcja, co należy zrobić w razie spotkania na "najwyższym szczeblu" - mięśnie napinają zwiotczałe ręce, które odruchowo chwytają za pęk linek z prawej strony. Ogromna czasza spadochronu powoli się przechyliła i niechętnie zmienia kierunek lotu.

Niepotrzebny manewr - Darek daleko - jeszcze z Panem Bogiem rozmawia, a u mnie już się grunt pali pod nogami. 4 minuty 16 sekund - koniec podróży. Stacja Ziemia - wysiadają!

Nie słuc d...

Ziemia zbliża się nieoczekiwanie szybko - koniec filmu, trzeba szybko się do wyjścia z sali. Jeszcze tylko jeden obrót linkami spadochronu, żeby skierować się twarzą w stronę lądowania (niektórzy zapomnieli to zrobić i posiniačili sobie d...o kuczliwie d...olną część ciała) i już Matka - Ziemia rozwiera szeroko ramiona. Złączone i zgięte w kolanach nogi działają jak amortyzatory, na które opada pozostała część tułowia.

Bum.

Zrywam się na równe nogi i, zgodnie z instrukcją, macham ręką szczęśliwie, żeby wszyscy zobaczyli, że cało wróciłem z tamtego świata. Jeszcze tylko krótki sprint dookoła nabrzmiałego od powietrza spadochronu (żeby "zgasić" spadochron, czyli odwrócić jego czaszę od wiatru), zwijanie linek i ... już można paść plecami na ziemię - kochana, niedoceniana codziennym dreptaniem po jej kolanach - Matkę-Ziemie.

Oczy pełne nieba. Nic, tylko błękit firmamentu i biała wata chmur, pomiędzy którymi opadają nowicjusze i wirtuosi sportowcy. Miejsce radości powrotu zajmuje ... zazdrość: oni jeszcze lecą, jeszcze

śną wniebowzięci ...

Z prawej strony coś klapnęło głucho o ziemię.

Witaj, Darku! Darek nie ma czasu - próbuje "zgasić" rozczapierzony spadochron. Przegrzywa. Spadochron ciągnie nartęta jeszcze kilkanaście metrów. Wreszcie "zdechł". Spadochron.

- Jak było? Fantastyka! Chce jeszcze... Poleć jeszcze! - z małym koleżką redaktorów jest źle, bardzo źle - zachorował na chorobę spadochroniarską.

- Tak, można nazwać to chorobą - całkiem poważnie mówi Vaidotas Varevičius - szef od podniebnej rozrywki Wileńskiego Aeroklubu im. Dariusia i Girėnasa. Kto raz skoczył i - z żalem - wylądował, ten będzie marzył o następnej okazji.



Spadochroniarskie wygi twierdzą, że robienie zdjęć przed lotem jest złą wróżbą. Zdarzały się wypadki, że po zrobieniu zdjęć cała grupa ... lot całej grupy z powodu złych warunków atmosferycznych był odkładany
Fot. Jolanta Żukowska

Trzy najważniejsze rzeczy

Instruktor mówi do początkującego spadochroniarza:

- W naszej sprawie najważniejsze są trzy rzeczy. Pierwsza - żeby podstawowy spadochron się otworzył. Druga - jeżeli nie otworzy się podstawowy, to - żeby otworzył się zapasowy. Trzecia - żeby przyjechał samochód i zabrał ciebie razem z całym majdanem.

Nowicjusz skoczył. Leci. Pociągnął za pierścień - podstawowy spadochron nie otworzył się. Pociągnął za pierścień zapasowego spadochronu - też nie otworzył się. "Cholera - myśli - jeżeli jeszcze i samochód nie przyjedzie ..."

Gdzie kupić spadochron? Fachowcy radzą:

- Najlepiej jechać na Białorus. Tam znalazł jednostkę wojskową i sparszczyka, który zapyta:

"Tak skoko wam nado parasutów, riebiata?"

Jeżeli ktoś chce sprowadzić legalnie spadochron z Rosji, np. z Iwanowa, to za całe osprzętowanie (z zapasowym spadochronem włącznie) razem z cłem za płaci 2 500 - 3 000 USD. Rosyjskie spadochrony na Litwie nie cieszą się jednak popularnością. Mimo swej niezawodności, przegrywają z amerykańskimi. Za cenę 3 000 USD można kupić nowy, ładny, lekki kolorowy spadochron sportowy, tzw. "skrzydło". Rosyjskie, w kształcie "czapy", są uważane za przystępne.

- Południowoafrykański kosztuje jeszcze mniej: plecak - 500, zapasowy - 600, podstawowy - 800, czyli za 1900 mogą mieć nowoczesne wyposażenie. Aha, jeszcze wysokościomierz (żeby wiedzieć, kiedy będzie nie do późno) - wydatek rzędu 100 dolarów. Inne "nawaryty" - stylowy kask, okulary, kombinizon to już sprawa gustu i kieszeni - wypowiadali się sportowcy.

Wrażenia warte 100 litów

Skok ma dwie ceny: członek klubu ma prawo do skoku za 25 litów, czyli po kosztach własnych. Członkiem może zostać każdy, ale będzie miał też obowiązki, np. składanie spadochronów, inne nieciekawe rzeczy.

Kto nie chce być zrzeszonym i zobowiązany do posłuszeństwa, ten płaci za pierwszy skok 100 litów. Drugi - kosztuje 90 litów, trzeci i następne - po 80 litów. Jest jeszcze warunek dodatkowy - przerwa w ulgowych skokach nie może przekroczyć dwóch miesięcy. Wyjaśnienie proste - kto często skakał na spadochronem, ten nie po-

trzebuje obowiązkowego instruktora, który, notabene, wchodzi w cenę skoku.

- Zainteresowanie ciągle rośnie. W ubiegłym sezonie, który trwa od wczesnej wiosny do późnej jesieni - mieliśmy 450 komercyjnych skoków. W tym roku pogoda i frekwencja szczególnie dopisują. W soboty i niedziele, kiedy są organizowane skoki komercyjne, zgłasza się po 20 chętnych - mówi kierownik skoków Vaidotas Varevičius.

"Wileńska brygada" pietra miała

Jak ludzie decydują się na, co tu owijać w bawełnę, wywołującej drżenie nóg, skok.

- Najczęściej bywa tak. Kompania bawi się dobrze w barze czy na dyskotece. Kiedy w czubach już się kurczy, nagle ktoś wpada na pomysł: "Chłopaki, słyszałem, że w Kiwiskach można skakać ze spadochronem. Jedziemy jutro, co?". Kompania, oczywiście, tego wczoru jest w dzikim zachwycie. Nazajutrz, kiedy już wytrzeźwiali i do klubu przyjechali, to chodzili jak nieswoi wokół samolotów i za głowy obolałe się chwytali - opowiadali pracownicy klubu.

Największy cyrk był, kiedy przed dwoma laty do Kiwisk z zawitali bandyci ze słynnej, a podobno już rozbitej, "Wileńskiej brygady". Byli i "Gibbon", i "Bendže", i "Ogurec", inne asy świata przestępczego.

Kiedy doszło do startu - nie jeden nerwowo palił papierosy i przeklinał pomysłodawcę najgorszymi słowami: "Kakoj eto pridumał !!!" Zbladł też niejeden, kiedy zobaczył otwarte drzwi samolotu wysoko nad ziemią.

Pampersy, apteczka, kolo ratunkowe ...

Zdarza się, że nowicjusze rezygnują ze skoku. Decydują się

zawczasu - na ziemi albo w ostatniej chwili - kiedy widzą ochłani.

- Nie mieliśmy takich wypadków wiele. Jeden-dwa do roku. Nigdy nikogo nie zmuszamy do skoku - powinien się sam zdecydować - mówi Vaidotas i zaraz z uśmiechem przypomina: - Dobrze, że czasami taka osoba daje znaki specjalne.

Pewien młodzik bardzo pewnie się czuł w czasie instruktura - dowiecował, prowokował, a kiedy doszło do sprawy - w otwartych drzwiach samolotu - głośno puścił wiatry! Jako, że powietrze (podobnie jak w jadącym szybko samochodzie) jest wciągane do środka - wszyscy w mig "zrozumieli" sygnał.

Pracownicy klubu nie widzieli, żeby ktoś po cichu pampersy do spodni wkładał (tak na wszelki wypadek), ale jak apteczki ze sobą zabierali - zdarzało się. "Pierwszej pomocy udzielamy bez zarzutu. Koło ratunkowe dla nieumiejących pływać też w samochodach dyżurnych mamy" - żartował Vaidotas, który z zawodu jest lekarzem.

Łamią nogi ...

Cudów nie ma. Każdy sport jest niebezpieczny - i szachista może uciepić od rzutu figurą rozsierdzonego przeciwnika.

Najczęstszą kontuzją początkujących spadochroniarzy jest łamanie nóg. Paradoks, ale doświadczony Vaidotas Varevičius, który od dwóch lat skacze ze spadochronem - też zламаł nogę.

Było to podczas pierwszego skoku akrobatycznego ze "skrzydłem" z wysokości 4,5 kilometra. Przy ziemi to bardzo wyhamował, spadochron "zgasł" i ... "Upadłem. Ocknałem się. Patrzę gips" - żartował kierownik lotów komercyjnych.

W wypadku nowicjuszy podstawowym błędem jest nieprawidłowe określenie wysokości. Kiedy ziemia wydaje się tuż tuż, zamiast trzymać nogi do końca razem - robią rozkrok. Złamanie gwarantowane.

... I straszą krowy

Kolejnym błędem jest spadanie na tzw. krowę, opadanie z wiatrem, bez manewrowania linkami - czyli jak Bóg da. W ubiegły weekend jeden z współtowarzyszy zamarzył się i wyładował na terenie firmy.

Konkurs dla odważnych!

Prześlij prawidłowe odpowiedzi na pytania o spadochroniarstwo i weź udział w batalii o prawo na

Skok Życia !!!

Do rozlosowania 5 wycieczek pod Niebo - na samolocie i lot ku Ziemi - na spadochronie



Uwaga, prenumeratory i czytelnicy "Kuriera Wileńskiego". Czytanie reportażu z Kiwisk to nie lizanie lodów przez szybę. Od przyszłego wtorku rozpoczynamy publikowanie 5 zestawów pytań konkursowych.

Po opublikowaniu ostatniego, piątego zestawu, prawidłowe odpowiedzi (na kuponach, wyciętych z gazety) należy nadesłać do 16 sierpnia br. na adres redakcji z dopiskiem "Konkurs dla odważnych!" Powodzenia!

Będzie latanie, a nie spadanie

Dziwnie, ale tamtejsze krowy i konie ani zareagowały na nieoczekiwane lądowanie intruza. Widocznie są przyzwyczajone do takich wizyt.

Pomoc nadjechała szybko. Pracownicy klubu szybko pomogli pechowcowi zwinąć spadochron i ... w nogi. W pobliżu mogły być byki.

Otworzenie spadochronu - gwarantowane

Żeby uniknąć takich niespodzianek, kandydaci na spadochroniarzy powinni zaliczyć specjalny, kilkugodzinny kurs, podczas którego zapoznają się z tym, jak radzić w sytuacji, gdy trafiają np. do wody, na drzewa, a nawet linie wysokiego napięcia.

Instruktor prowadzi Rutenis Lukošaitis, który od 14 lat skacze ze spadochronem i który zapewnia, że jest to najłatwiejszy sport na świecie. A co z bezpieczeństwem?

- Nowicjusze najczęściej boją się, że zapomną lub nie zdolają otworzyć spadochronu. Do plecaka jest wkładane specjalne urządzenie z substancją chemiczną. Po trzech sekundach od skoku - jeżeli nie zostanie wyrwany pierścień - urządzenie zadziała samoczynnie i otworzy spadochron. „Czyli można bezpiecznie zemdleć ... - żartuje instruktor i zaraz dodaje, - co jeszcze nikomu się nie przydarzyło”.

Jak powiedział Vaidotas Varevičius, swoim stałym klientom klub szykuje niespodzianki. Już nie będzie tylko opadanie na okrągłych spadochronach. W planach klubu jest zakup nowoczesnych, tzw. kwadratowych spadochronów, z pomocą których można nie tylko opadać, ale też szybować. Żeby delikwent nie zamarzył się i nie pofrunął za daleko, instruktor z pomocą krótkofalówki będzie korygował lot.

Miłośnicy mocniejszych wrażeń będą mogli skakać z samolotu ... bez spadochronu. To nie jest okrutny żart, ale ten sam, co na ziemskim jumping, czyli skakanie na gumowej linie z dźwigu.

Chrzest

Koniec. Zdejmujemy buciory, plecaki, kaski, wrażenia - zostawiamy. Jeszcze specjalne dyplomy z podpisami kierownictwa klubu poświadczającymi, że naprawdę odbyliśmy Skok Życia, szampan i ...

- Proszę odwrócić się i wpiąć tyłki - rozkazuje instruktor. Zdezorientowani posłusznie wykonujemy polecenie. Rutenis Lukošaitis bierze do ręki zapasowy spadochron i każdego z nas uderza lekko po miedkim miejscu, pasując na prawdziwych spadochroniarzy.

Aleksander Borowik



Dziewczyna i spadochroniarz: już po strachu ...

Fot. archiwum klubu

Ambasada i konsul RP w Wilnie zapowiedzieli interwencję

Nieporozumienie zostanie wyjaśnione

W czwartek w samorządzie rejonu trockiego odbyło się posiedzenie w sprawie samowolnego ustanowienia rzeźby na kopcu usypanym ku czci Nieznanego Żołnierza Wojska Polskiego na cmentarzu w Trokach. Jak informował "Kurier Wileński", na kopcu ustanowiono tablicę i rzeźbę informującą, że tu są pochowani żołnierze niemieccy. W toku dochodzenia, przeprowadzonego przez nasz dziennik, nikt nie potrafił udzielić dokładnej informacji, kto dał zezwolenie na ich ustawienie. Po ukazaniu się artykułu w naszej gazecie, sprawą tą zainteresowała się telewizja "Polonia" oraz ambasada i konsul RP w Wilnie. Ambasador Eufemia Teichmann powiedziała, że Polska na pewno podejmie w tej sprawie jakieś działania, o których konkretnie jeszcze mówić nie chciała. Konsul generalny Mieczysław Jackiewicz wraz z dziennikarką "Kuriera" udał się do Trok, aby naocznie przekonać się, jak wygląda sytuacja na miejscu i zrobić zdjęcia. O wytumaczenie poprosił starostę miasta. Jozas Balukonis przyjął konsula z opóźnieniem i, niestety, niczego konkretnego na ten temat nie mógł powiedzieć. Obiecał natomiast, że sprawa zostanie wyjaśniona i starosta osobie przeprosi.

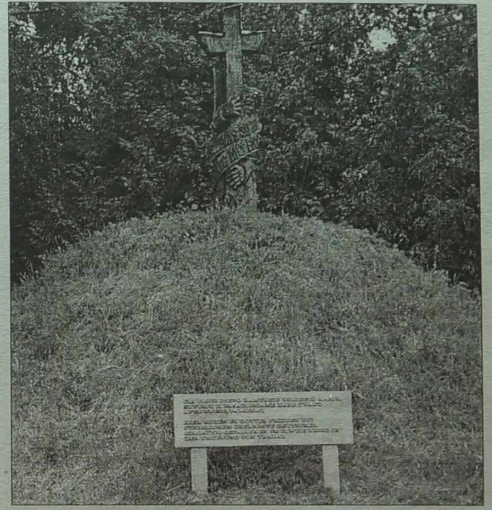
Na posiedzeniu wiceburmistrz Bronius Pargaliauskas zażądał od starosty miasta i Arvydas Jurgelionisa, dyrektora "Traku turizmas" - instytucji odpowiedzialnej za porządek na cmentarzach - przedstawienia w

formie pisemnej wyjaśnienia, jak doszło do zamiany krzyży z polskiego na niemiecki. Starosta tłumaczył, iż dowiedział się o tym, kiedy rzeźba i tablica były wyswiecone przez księdza. O zezwolenie nikt go nie prosił. Powiedział też, że kontaktował się z Ministerstwem Kultury i Departamentem Ochrony Dóbr Kultury i teraz czeka na odpowiedź, która ma dokumentalnie potwierdzić jedną albo drugą prawdę. Poprosił, aby wiceburmistrz przeczytał list z Departamentu Ochrony Dóbr Kultury do mera rejonu trockiego Vytautas Mikalauskasa, gdzie jasno jest powiedziane, że to kopie usypany ku czci żołnierzy polskich. Jakiej więc jeszcze odpowiedzi czeka starosta? Starosta postanowił przeprosić mieszkańców Trok i okolic, którzy mogliby coś powiedzieć na temat pochowanych na cmentarzu trockim żołnierzy polskich i niemieckich. Czy nie jest to gra na zwłokę?

Pargaliauskas przeczytał odpowiedź wysłaną w dniu 20 lipca do Departamentu Ochrony Dóbr Kultury, w której zaprasza się do samorządu rejonu kompetentnych pracowników Departamentu w celu postawienia wszystkich kropek nad "i".

O tym, jak ostatecznie zostanie rozstrzygnięta sprawa ustawienia rzeźby i tablicy pamiątkowej żołnierzem niemieckim z okresu II wojny światowej na kopcu usypanym ku czci Nieznanego Żołnierza Wojska Polskiego, "Kurier" będzie informował.

Danuta Kamilewicz



Stała się rzecz skandaliczna - na kopcu upamiętniającym poległych żołnierzy polskich ustawiono dezinformującą tablicę. Fot. Marian Paluszkiwicz

Licencja dla "Bité GSM"

Szybko rosnąca na całym świecie i na Litwie popularność przekazywania danych oraz korzystania z Internetu skłoniła trzecią co do wielkości spółkę telekomunikacyjną Litwy "Bité GSM" do ubiegania się o licencję na przekazywanie danych. Spółce "Bité GSM", która już czwarty rok pomyślnie oferuje na Litwie swoje usługi w zakresie łączności komórkowej GSM, 23 lipca minister komunikacji Republiki Litewskiej Rimantas Didži-

kas wręczył licencję na przekazywanie danych. Ta wydana na okres 10 lat licencja da prawo "Bité GSM" jeszcze bardziej urozmaicić swe usługi i już w roku 2000 rozpocząć świadczenie usług z zakresu przekazywania danych i korzystania z Internetu.

Po zmontowaniu nowych stacji bazowych, łączność "Bité GSM" już działa w Juodkrantė i Klajpedzie, w rejonie Mažasis Kaimelis i stacji kolejowej.

Informacja "Bité GSM"

Turystyka

Zarezerwuj bilet na 2000 rok

Część firm turystycznych Litwy zawsza zaczęła rezerwować bilety samolotowe oraz miejsca w hotelach z myślą o napływie klientów, którzy by zechcieli powitać Nowy Rok za granicą. Prezydent Litewskiego Zrzeszenia Turystycznego Jonas Ignatonis twierdzi, że postępując w ten sposób firmy ryzykują, ale później może być "tylko po obiedzie".

Rokrocznie podróżujące osoby już wiedzą, gdzie chciałyby powitać Nowy Rok, powiedział on, a firmy swoich stałych klientów również informują o swych propozycjach. Zwiększonego popytu na podróże z powitaniem Nowego Roku za granicą oczekuje się we wrześniu-październiku, a tymczasem spontaniczne życzenia podróżników zawsza chcą zapokoić same firmy.

Litewskie spółki turystyczne mogą zaoferować powitanie Nowego Roku w Azji: w Tajlandii, Singapurze lub Indonezji, a także na wyspach Morza Karaibskiego.

Klienci części firm turystycznych Nowy Rok powitają w Australii, Meksyku, na Wyspach Kanaryjskich. Oferuje się też Wiedeń, Rzym, Londyn, Paryż.

Firmy świadczące usługi turystyczne nie obawiają się problemu komputerowego roku 2000, który może spowodować chaos również w systemach kierowania lotów lotnictwa cywilnego oraz w nawigacji i na razie nie zamierzają zrezygnować z podróży w ostatnim dniu tego roku i w pierwszych dniach następnego. Nie sądzę, aby spółki lotnicze bagatelizowały bezpieczeństwo podróży, gdyż ludzie z tej branży są bardzo ostrożni, powiedział prezydent Litewskiego Zrzeszenia Turystycznego.

Dyrekcja lotnictwa cywilnego spodziewa się, że do problemu roku 2000 litewskie systemy kierowania lotów i nawigacyjne będą przygotowane do października - ich testowania i korekcy dokona kompania "Air esys ATM".

(ELTA)

Łączność

Bankowość

Banki "Vilniaus" i "Hermis" - razem

Akcjonariusze banku "Hermis" będą mogli sprzedać posiadane akcje bankowi "Vilniaus" lub zastąpić je akcjami połączonego banku.

Cena sprzedaży akcji i relacja ich wymiany zostanie ustalona po zaakceptowaniu połączenia banków przez "Lietuvos bankas".

"Lietuvos bankas" poinformował, że w piątek otrzymał podanie banku "Vilniaus". Podanie zawiera prośbę o nabycie i posiadanie przeszło 2/3 (do 100 proc.) kapitału akcyjnego "Hermisu". Celem nabycia pakietu akcji jest połączenie się obu banków w jedną osobę prawną.

Połączony bank "Vilniaus" - "Hermis", którego aktywa sięgają blisko 4,4 mld litów, byłby największą instytucją finansową na Litwie oraz drugim największym bankiem w krajach bałtyckich.

(ELTA)

"Mak-99"

Zniszczone plantacje

Funkcjonariusze strażynicy jankijskiej Szawelskiej Jednostki Policji Granicznej w ramach operacji "Mak-99" w czwartek zniszczyli 52 metry kwadratowe zasiewów zakazanej rośliny narkotycznej.

15 lipca na pograniczu litewsko-łotewskim zniszczono 30 m kw. zasiewów maku. (ELTA)

Partie opozycyjne nie chcą

Opozycyjne Litewska Demokratyczna Partia Pracy i Partia Socjaldemokratyczna oświadczyły, że nie rezygnują z założenia, iż nadzór nad kompleksem naftowym Litwy ma pozostać w rękach państwa.

Oświadczenie, podpisane przez przewodniczących LDPP i SDPL Česlovasa Jursėnasa i Vytenisa Andriukaitisa, wyraża ubolewanie, że "rządząca większość konserwatywistów - chadeków, nie bacząc na interesy państwa, już postanowiła sprzedać kompleks naftowy na uwłaczających godności Litwy warunkach".

Zgodnie z dokumentem, podczas prywatyzacji przedsiębiorstwa "Mažeikių nafta" nie uwzględniono Ustawy o zasadach bezpieczeństwa narodowego, zakazującej prywatyzacji obiektów

strategicznych. "Konserwatyści prowadzą negocjacje tylko z jednym nabywcą, wybranym poza konkurs" - stwierdza oświadczenie.

LDPP i SDPL oświadczyły, że dążyć będą do tego, aby kompleks naftowy Litwy sprywatyzowany został zgodnie z Ustawą o prywatyzacji majątku państwowego i samorządowego. "Dlatego też żądamy, aby 51 proc. akcji tego kompleksu pozostało własnością państwa. Pozostałych 49 proc. akcji można sprzedać kompaniom zachodnim i wschodnim, z "Williamsem" i "LUKOilem" łącznie. Umożliwiłoby to prężną działalność kompleksu naftowego Litwy, zachowanie korzystnej dla Litwy branży i znacznie wzbogaciłoby budżet państwowy" - powiedziane jest w oświadczeniu. (ELTA)

Archeologia

Dni Wikingów

Krzewiciele starych rzemiosł litewskich uczestniczyli w zorganizowanych w dniach 16-18 lipca w Polsce "Dniach Wikingów". W historycznym miasteczku nadmorskim Wolinie specjalści archeologii eksperymentalnej z Polski, Litwy, Rosji, Danii i Niemiec prezentowali archaiczne rzemiosła, odbywały się inscenizacje walk Słowian i Wikingów.

Jak poinformował dyrektor Muzeum Archeologii i Historii w Kiernowie Saulius Vadišis, patrolujący ekspozycje litewskiej, przedstawicieli naszego kraju w Polsce zaprezentowali archaiczną obróbkę bursztynu, wyrabianie

bursztynowych amuletów, wyroby z kory brzozywej, kowalstwo i ceramikę. Jak powiedział kurator, Litwini mogą się szczyścić wysokim mistrzostwem swego rzemiosła, zachowaniem licznych materiałów autentycznych.

Krzewiciele rzemiosł z okresu przedhistorycznego i wczesnego średniowiecza we wrześniu zaproszeni zostali do udziału w jeszcze jednym świecie starożytności w Polsce, a w roku przyszłym - na analogiczne dni w Niemczech. Również w roku przyszłym kontynuowana będzie tradycja letnich "Dni żywej archeologii" w Kiernowie. (ELTA)

Kawalek Wielkiego Muru ustąpił waduktowi

Pechowy fragment

Jeden z najstarszych fragmentów chińskiego Wielkiego Muru został wyburzony, ponieważ potrzebne było miejsce na ...

wadukt dla nowej autostrady.

Władze miasta Baotou na północy Chin poinformowały o tym, nie kryjąc oburzenia i zapowiadając

surowe ukaranie odpowiedzialnych za ten akt wandalizmu. Także chińskie Ministerstwo Kultury wszczęło śledztwo. Ów frag-

ment muru, który powstał najprawdopodobniej około roku 100 p.n.e., ma wyraźnie pecha do entuzjastów współczesnego budow-

nictwa. Robotnicy budowlani uszkodzili go już przez kilka lat, ale został potem odbudowany niemałym nakładem środków. (PAP)

Przywódcą opozycji białoruskiej uciekł prawdopodobnie na Litwę

W obawie o życie

Siamion Szarecki, przywódca opozycji białoruskiej, przewodniczący parlamentu rozwiązanego przez prezydenta Łukaszenkę w 1996 roku, uciekł z kraju, obawiając się o swe bezpieczeństwo - podał w piątek Reuters.

Agencja powołała się na „źródło z otoczenia Szareckiego”. Szarecki, wg Reutersa, opuścił Białoruś w czwartek wieczorem. Cytowane przez agencję źródło odmówiło podania, dokąd się udał. Koledzy Szareckiego z parlamentu XIII kadencji, którego rozwiązanie przez prezydenta Łukaszenkę nie uznało wiele zachodnich rządów, utrzymywały, że zgodnie z konstytucją sprzed łukaszenkowskich zmian, Szarecki powinien przejąć władzę w państwie, gdy 20 lipca wygasa pięcioletnia kadencja prezydenta Łukaszenki. Tymczasem Łukaszenka przedłużył swą kadencję do roku 2001 na mocy referendum z roku 1996. Posłużył się nim także dla rozwiązania parlamentu XIII kadencji. Opozycja zorganizowała w śróde w centrum Mińska demonstrację, podczas której dotychczasowy szef opozycyjnej Centralnej Komisji Wyborczej powiedział: „Od dziś krajem rządzi Siamion Szarecki. Należy to tylko zatwierdzić de iure.

Z nieoficjalnych informacji, jakie udało się uzyskać PAP, wy-



Według informacji Białoruskiego Frontu Narodowego w Mińsku aresztowano około 70 opozycjonistów. Fot. EPA-ELTA

nikało, że Szarecki postanowił wyjechać w bezpieczne miejsce, np. na Litwę. W zeszłym tygodniu Szarecki poprosił o schronienie w misji OBWE w Mińsku.

W Mińsku na razie nikt nie potwierdził tej informacji. Jak oświadczył dziennikar-

czonk prezydium rozwiązanego parlamentu Siergiej Kalakin, S. Szarecki „opuścił Mińsk i może przebywać na Litwie. Organizuje on narady w sprawie utworzenia cieniowego rządu Białorusi”. „Niemiejsz S. Szarecki z całą pewnością nie prosił o azyl politycz-

ny” - zaznaczył jego współtowarzysz. Pracownicy Ambasady Litewskiej w Mińsku również nie mogli potwierdzić informacji o emigracji politycznej S. Szareckiego. Oświadczyli, że „nie mają żadnej oficjalnej informacji na ten temat”.

Handlowanie żołnierzami stało się najbardziej dochodowym biznesem

Wynajmują i sprzedają

Niektórzy oficerowie rosyjskiej armii stacjonujący na południu kraju sprzedają lub wynajmują swych żołnierzy jak niewolników. Wielu jest wywożonych do Czeczenii - podał w piątek dziennik „Kommiersant Daily”.

„Handlowanie żołnierzami stało się powszechnym zjawiskiem w jednostkach stacjonujących w południowej Rosji, (nad granicą z Czeczenią)” - pisze piątkowy „Kommiersant”. W ciągu ostatnich miesięcy zgłaszano już tego typu przypadki. Jak podają rosyjskie media, w okresie tym wielu żołnierzy skazano za „sprzedawanie” podwładnych bezpośrednio czeczeńskim porywaczom. Porwania ludzi do okupu - obok kradzieży ropy naftowej - są

najbardziej dochodowym biznesem licznych czeczeńskich grup przestępczych. Władze tej zbuntowanej republiki na Północnym Kaukazie, mimo wielokrotnych zapowiedzi położenia kresu porwanom, niewiele zrobiły w tej sprawie. Na granicy z Czeczenią od czasu zakończenia w 1996 roku dwuletniej wojny niepodległościowej stacjonuje duża ilość wojsk rosyjskich, które mają za zadanie zapobiec rozprzestrzenianiu się przestępczości w regionie. Wśród stacjonujących tam żołnierzy często odnotowuje się przypadki znęcania się nad podwładnymi.

Oficerowie wynajmują młodych żołnierzy lokalnym rolnikom za 25-50 rubli dziennie (8-10 centów). Ci zaś często odprzedają żołnierzy czeczeńskim

przestępcom. „Kommiersant” przytoczył jako przykład incydent, który miał miejsce w kwietniu. Pewien sierżant wynajął lokalnemu mieszkańcowi dwóch 19-letnich żołnierzy za 10 gramów heroiny.

Po dniu pracy w polu, nowy „właściciel” żołnierzy odsprzedał ich porywaczom czeczeńskim, którzy zażądali okupu w wysokości wielu tysięcy dolarów. Jeden z żołnierzy po mediacjach powrócił do domu, a drugi nadal przebywa w Czeczenii. Tymczasem w sąsiedniej republice Dagestanu, oficery 136 zmotoryzowanej brygady piechoty stacjonującej w Buinaksku sprzedali co najmniej 50 żołnierzy - poinformował „Kommiersant”.

Nowej wojny między Rosją a Czeczenią nie będzie

Bandyci narodowości nie mają

Premier Rosji Siergiej Stiepaszyn oświadczył w piątek, że mimo utrzymujących się napięć na granicy z Czeczenią, nowej wojny między Moskwą a Groznym nie będzie.

„Nie będzie drugiej wojny w Czeczenii” - zapewnił w piątek Stiepaszyn na konferencji prasowej w uralskim mieście Jekaterynburg. I dodał: „Nikt nie pragnie popędzić drugi raz tego samego błędu”. Obecnie toczą się przygotowania do spotkania przywódcy Czeczenii Asłana Maschadowa z prezydentem Rosji Borysem Jelcynem. Niemniej napięcia na tzw. granicy administracyjnej między, uważającą się za niepodległą republikę, Czeczenią a innymi regionami Rosji nie maleje.

W nocy z czwartku na piątek grupa czeczeńskich bojowników zaatakowała rosyjski posterunek na granicy Czeczenii z Dagestanem - republiką, która, tak

jak de iure Czeczenia, wchodzi w skład Federacji Rosyjskiej. Trzej rosyjscy żołnierze zostali ranni. Do takich incydentów w tym regionie dochodzi niemal każdego dnia. W ostatnim czasie Rosja zaostriżyła swą politykę wobec Czeczenii, dokonując ataków, które nazywa przewencyjnymi, na bazy czeczeńskich zbrojnych ugrupowań.

Premier Stiepaszyn powiedział, że należy uczynić wszystko, by położyć kres ustawicznym porwanom ludzi, do jakich dochodzi w regionie Czeczenii i Dagestanu. Dodał jednak, że bandy specjalizujące się w uprowadzaniu ludzi składają się nie tylko z Czeczeńców, lecz także z Rosjan i Ormian. „Bandyci nie mają narodowości” - powiedział Stiepaszyn i dodał, że należy walczyć z nimi jako z bandytami, nie zaś przedstawicielami tej czy innej narodowości.

Polska

Uprzejmości

„W białej rasie zdarzył się biały batwan” - tak lider SLD Leszek Miller skomentował na piątkowej konferencji prasowej wypowiedź ministra Kazimierza Kapery.

Pełnomocnik rządu ds. rodziny powiedział kilka dni temu w radiowej „Trójce”, że „trzeba się obawiać, abyśmy jako Europejczycy i biała rasa mieli w przyszłości coś do powiedzenia”. W ten sposób odniósł się wtedy do narodzin 6-miliardowego mieszkańca Ziemi. Kapera dodał, że Polacy będą narodem stopniowo wypieranym, jak inne narody, przez rasę żółta.

Od pewnego czasu

Powołano zespół ds. oszczędności wewnętrznych w Ministerstwie Obrony Narodowej - poinformowali ministrowie obrony Janusz Onyszkiewicz i finansów Leszek Balcerowicz oraz szef sejmowej Komisji Obrony Bronisław Komorowski.

Onyszkiewicz powiedział, że poszukiwania oszczędności w MON trwają od pewnego czasu. „Dokładne liczby, dotyczące oszczędności, wyłonią się w toku prac zespołu” - dodał Balcerowicz.

Jubileusz policji

Uroczystym meldunkiem oraz zaciągnięciem warty honorowej przed obeliskiem ku pamięci poległych i pomordowanych policjantów rozpoczęły się przed Komendą Główną Policji w Warszawie uroczystości 80-lecia Policji.

Odegrano hymn państwowy. Przed obeliskiem wieńce złożyli m. in. przedstawiciele polskich służb mundurowych, władz miasta, MSWiA. Do księgi poległych policjantów zostały wpisane nazwiska funkcjonariuszy, którzy stracili w ubiegłym roku życie na służbie. W uroczystościach wzięli też udział przedstawiciele policji z Litwy.

Jeszcze grają

Ukazała się płyta kompaktowa i kasetka magnetofonowa z nagraniami popularnej Lwowskiej Kapeli Podwórkowej „Ta Jój” z Przemysła, zatytułowana „Śpiewaj z nami - Ta Jój”.

Znalazło się na nich 18 słynnych piosenek starego Lwowa, wśród nich tak znane, jak „Bal u Bombach”, „Wesele u Ciuchraja”, „Lwów, Kochanie Lwów”, „Bal u weteranów” czy „Tyle jest miast” do słów Mariana Hemara. Kapela powstała w 1935 r., grając i śpiewając na ulicach i podwórkach przedwojennego Lwowa. Dwóch jej członków - założyciel i kierownik Kazimierz Kiju Galikowski oraz Tadeusz Wanat - do tej pory występują w kapeli, wspomaganie przez młodszych miłośników lwowskiego folkloru.

Nie wierzą Jelcynowi

Popularność prezydenta Rosji w Obwodzie Kaliningradzkim spadła do najniższego dotychczas poziomu: 87 proc. uczestników ankiety nie wierzy już Jelcynowi - podał w piątek dziennik „Kaliningradzkaja Prawda”.

37 proc. uważa, że problemy, jakie ma Obwód Kaliningradzki - rosyjska enklawa granicząca z Polską i Litwą - są bezpośrednio pochodną sposobu „kierowania krajem”. Według danych ankiety, 76 proc. mieszkańców obwodu uważa, że mogą polegać jedynie na samych sobie, gdyż nie doświadczyli żadnej pomocy ze strony rządu. Gwałtownie wzrasta liczba mieszkańców regionu, których dochody są poniżej granicy ubóstwa. W ubiegłym roku stanowili oni 37 proc. mieszkańców regionu, w tym roku - już 60 proc.

Oficer-przemysłowiec

W Kazachstanie, zatrzymano rosyjskiego oficera, usiłującego przemyć materiały radioaktywne - podano w piątek rano w Moskwie.

Materiały, oznaczone RA-23-54, zostały ukradzione z kosmodromu w Bajkonurze. Telewizja kazachska podała, że mimo specjalistycznego opakowania, materiał nie został właściwie zabezpieczony - promieniowanie przekracza 56-krotnie obowiązujące normy. Rosjanin usiłował przewieźć ukradziony materiał radioaktywny do Uzbekistanu.

